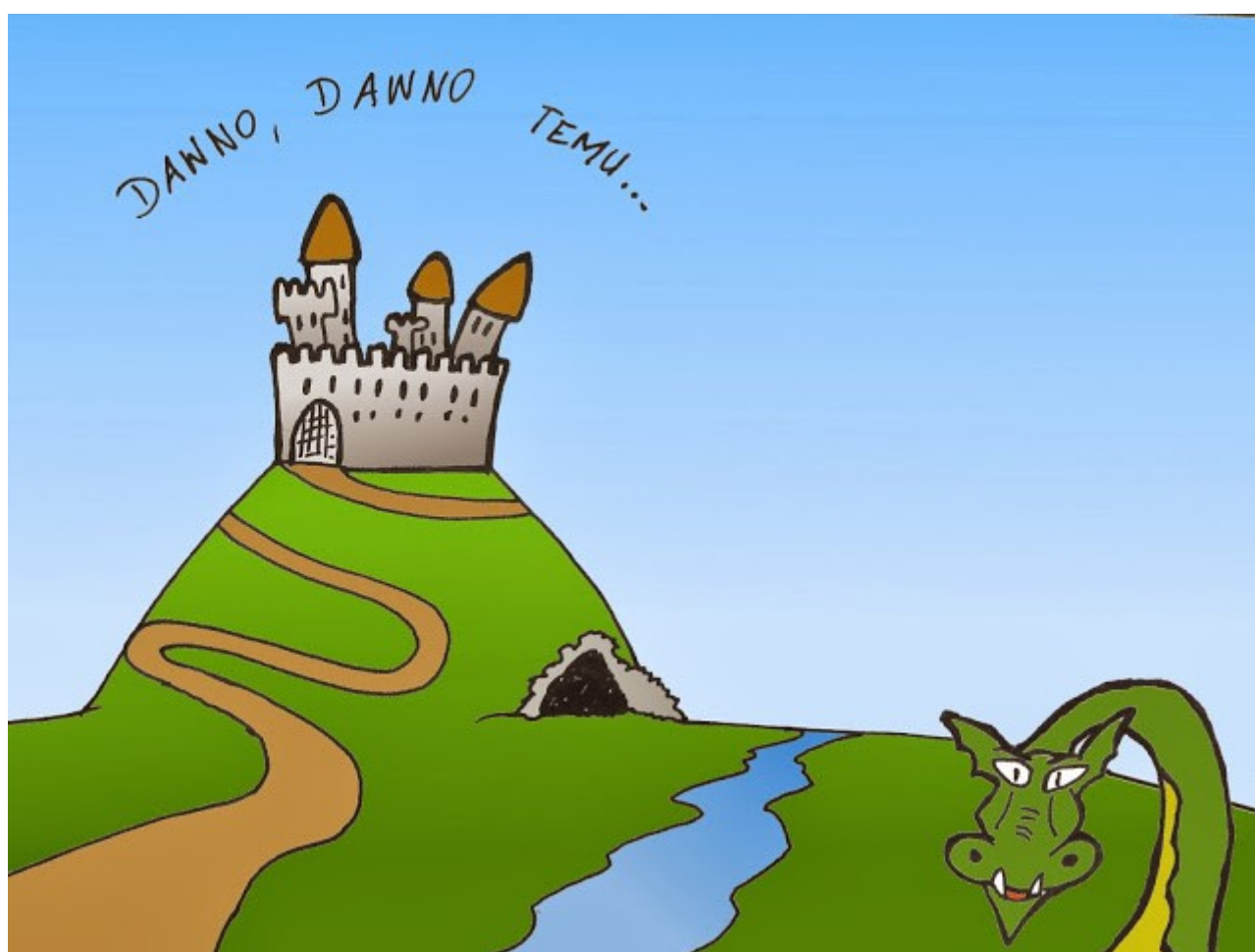


LEGENDA O SMOKU WAWELSKIM

https://www.youtube.com/watch?v=FKfB_h7HqC8

Dawno temu, gdy polskimi ziemiemi rządził król Krak, w Krakowie pojawił się smok. Było to ogromne zwierzę, o zielonej skórze, długim ogonie i paszczy wypełnionej ostrymi zębami. Smok zadomowił się w jamie pod zamkiem i żądał, aby raz w tygodniu składano mu ofiarę w postaci krowy. Jeżeli nie spełniono jego zachcianki, porywał ludzi. Na mieszkańców Krakowa padł blady strach, jednak znalazło się kilku śmiałków, którzy twierdzili, że zdołają pokonać smoka. Niestety żaden z nich nie wracał z wyprawy do jamy potwora. Zarówno król, jak i poddani stracili już nadzieję na ratunek. Co tydzień stada była boleśnie się kurczyły, gdyż smok wymagał zawsze najdorodniejszych sztuk. Martwiono się, co będzie, gdy pożre już wszystkie krowy.



Gdy wydawało się, że wszystko już stracone i lud Krakowa czeka zagłada, na dworze Kraka pojawił się ubogi szewczyk.

- Panie mój, myślę, że jestem w stanie pokonać dręczącego Was smoka - zwrócił się do króla, nisko się kłaniając.

W królewskiej sali rozbrzmiały śmiechy rycerzy.

- Patrzcie go, śmiałek się znalazł.

- Nie wiesz, że smoka nikt nie jest w stanie pokonać?

- Zabił już wielu wybitnych wojaków! Jak możesz się z nimi równać?

Jednak Krak był mądrym władcą i wiedział, że nie można marnować żadnej szansy na uwolnienie się od groźnej bestii.

- Dobrze, szewczyku. Pokonaj smoka, a zostaniesz sowicie nagrodzony.

Szewczyk uklonił się i odszedł, obmyślając swój plan. Niebawem wszystko miał już przygotowane. Zabił najdorodniejszego barana, jakiego udało mu się znaleźć, a potem wypchał go siarką i dokładnie zaszył. Zarzucił sobie go na plecy i udał się w kierunku smoczej jamy. Najciszej jak tylko potrafił zakradł się do samego wejścia, rzucił wypchanego barana i uciekł. Wkrótce z groty wyszedł smok, zwabiony zapachem świeżego mięsa i dostrzegając barana, natychmiast go pożarł. Siarka ukryta w zwierzęciu od razu zaczęła działać, powodując u smoka ogromne pragnienie. Rzucił się w kierunku Wisły i pił, pił, pił, pił...Wydawało się, że jeszcze chwila i wypije całą Wisłę! I wtedy nagle rozległ się ogromny huk. Smok wypił tak dużo wody, że po prostu pękł. Pomysłowy chłopiec został bohaterem całego miasta, a król sowicie go wynagrodził.

W Krakowie zaś do dziś, u stóp Wawelu, można zobaczyć Smoczą Jamę i ziejącą ogniem figurę wawelskiego smoka, upamiętniającą bohaterski czyn szewczyka.